Nr. 224

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Sobota 29 września 1888

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckiém

marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszéj

marek 4,

z odnoszeniem do domu

marek 4,50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

Wszyscy nowo przystępujący prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek drukującéj się w piśmie naszém zajmującéj powieści A. Krechowieckiego p. t. „Veto“.

Administracya Kuryera Pozn.

Poznań, 28 września.

Angielska wyprawa do podrównikowych egipskich prowincyi.

Do dawniejszych posiadłości egipskich pod równikiem przygotowuje się teraz w Londynie gorączkowo także i wielka wyprawa angielska, która o ile się zdaje wyprzedzi nawet dwie niemieckie ekspedycye. Przygotowaniami temi zajmuje się angielska wschodnio-afrykańska kompania — a celem ma tu być pozornie jedynie tylko humanitarna misya spieszenia na ratunek Eminowi baszy. Nie potrzeba jednak zbyt wielkiéj domyślności, aby przyjść do przekonania, że głównem zdaniem wyprawy będzie zapewne rozszerzenie i utrwalenie posiadłości angielskich w środkowéj Afryce. Jeden z dawniejszych przybocznych oficerów Stanleya, Anglik Walter Edmunds ze swojéj strony pracuje w Zanzybarze nad zapewnieniem pomyślnego przebiegu wyprawie angielskiéj; zorganizował on już korpus, składający się z 750 krajowców zaufanych; co dzień mustry z nimi odbywa w mieście Mombassa, położoném na północném wybrzeżu Zanzybaru. Krajowcy ci uzbrojeni zostaną w karabin systemu Remingtona. W Londynie wskazuje opinia ogólna sir Franciszka de Winton, jako przyszłego naczelnego kierownika wyprawy; mąż ten posiada wyjątkowo znakomitą znajomość wszelkich stosunków tyczących się środkowéj Afryki. Dotychczas obliczono koszta wyprawy (zbyt nizko zapewne) we wysokości 10,000 funtów szterlingów.

Nie jest to bynajmniéj rzeczą przypadku, że w chwili, kiedy się gotuje angielska wyprawa, londyński „Times“ występuje z artykułami, napominającemi angielską kompanią, „aby *nie dała się wyprzedzić w Afryce środkowéj przez wysiłki kompanii niemieckiéj.*“ „Times“ kładzie przycisk na to, że Anglia nie powinna pozwolić na wytworzenie całéj linii niemieckich stacyi za plecami angielskich terytoryów. Jeżeli bowiem Niemcy następnie zawrzeć zdołają trwałe przymierza z krajowcami i arabskimi rządzcami, natenczas nagnie się nie zdadzą traktaty i ugody Anglików w obec faktu niemieckich okupacyi. „Times“ zauważa daléj — że i książę Bismarck ze swéj strony z pewnością gorliwie zajmie się sprawą niemieckiéj kompanii i powoła się niezawodnie na to — iż nic nie znaczą tymczasowe ugody angielskie o sfery wpływów, w obec faktycznéj posesyi, jaką wykazać mogą Niemcy. Dla tego téż winna, zdaniem „Timesa“, angielska wschodnio-afrykańska kompania starać się nie o teoretyczne wpływy, ale o namacalne posiadanie, jeżeli chce Anglii utorować i zachować drogę otwartą do serca i na zachód Afryki.

Prasa berlińska z jak największém bezzadowolnieniem zapisuje powyższe uwagi i rady „Timesa“ zauważając ze swéj strony — że kompania angielska nie da ich sobie dwa razy powtarzać — a tém samém otwiera się daleki horyzont dla niemiłych zazdrości, nieporozumień i starć między Niemcami a Anglią.

Z jednego z ostatnich naszych artykułów wstępnych jako i z depesz nadeszłych wczoraj i przedwczoraj, mogli się czytelnicy nasi dostatecznie przekonać, że nie same tylko laury i rozkosze oczekują kompanią niemiecką we wschodniéj Afryce. Zbytecznem byłoby rozwodzić się nad tém, ile nowych trudności mogą jéj stworzyć rywalizacyjne zabiegi wyprawy angielskiéj, rzekomo na ratunek Emina baszy wysłanéj.

Dla zupełności zapiszemy tu zresztą jeszcze kilka słów z tego, co pisze słynny podróżnik afrykański (dawniejszy gubernator Sudanu) Sir Samuel Backer do redakcyi „Timesa“ o prawdopodobnych szansach angielskiéj wyprawy: „Najlepszą drogą dla połączenia się z Eminem baszą będzie droga koło jeziora Tanganyika — a Ujiji musi być punktem środkowym, w którym naczelna kwatera założy swe magazyny. Droga ta od tylu już lat jest otwartą, że bardzo łatwo stósunkowo na niéj postępować w kierunku północnym. Z tego to środkowego punktu i w tym kierunku postępując najniezawodniéj dojdzie oficer niemiecki Wissmann szczęśliwie do Ugandy a ztamtąd zdoła rozwiązać zagadki jeograficzne tyczące się terytoryów między jeziorami Tanganyika a Albert Nyanzą.“

Telegramy.

Berlin, 27 września. Rada związkowa na plenarném posiedzeniu z dnia 26 b. m. zatwierdziła wnioski królestwa pruskiego i księstwa heskiego jako i wspólny wniosek prusko-hamburski w sprawie przedłużenia ważności przepisów § 28 ustawy o socyalistach. Następnie obradowano nad kilku pomniejszemi ustawami, jako to o zabezpieczeniu w razie choroby lub nieprzewidzianego wypadku urzędników leśnych kilku z państw związkowych — o nowém obsadzaniu miejsc wakujących w sądach dyscyplinarnych dla alzacko-lotaryńskich urzędników i nauczycieli — o przepisach celnych dla różnych przedmiotów, ulegających oclen iu. — Daléj nadeszły rozmaite nowe projekta do praw, jako to: projekt tyczący się ubezpieczenia statków rybackich na morzu Północném — utworzenia poszczególnego stowarzyszenia cechów młynarskich dla Bawaryi i t. d. Wszystkie te nowe projekta na mocy § 11 porządku obrad przekazane już zostały poszczególnym komisyom. Wreszcie oświadczył przewodniczący rady związkowéj, że kanclerz naznaczył na 15 października r. b. dzień, w którym Hamburg i Bremen przystąpią do niemieckiego związku celnego.

Berlin, 27 września. W Samoa zamianowano w osobie Malietoy II króla mającego rywalizować z kacykiem Temasese. Położenie tamtejszych cudzoziemskich kolonistów nie jest przez walki ciągłe krajowców zagrożoném, bo na wyspie znajduje się statek wojenny niemiecki i amerykański.

Detmold, 27 września. Cesarz wyjechał tu ztąd dziś o kwadrans na dziesiątéj rano. Od zamku aż do końca miasta tworzyły szpaler szkoły, stowarzyszenia i korporacye. Książę towarzyszył cesarzowi aż do Bergheimu.

Stuttgart, 27 września. Całe miasto w oczekiwaniu cesarza wspaniale jest dekorowane. Od dworca przez ulicę Zamkową aż do pałacu królewskiego zbudowano okazałą drogę tryumfalną, na któréj wznoszą się 10 pyramid, połączonych girlandami kwiatów. Do drągów masztowych przytwierdzono chorągwie i emblemata — postawiono alegoryczną figurę Wyrtembergii, trzymającą gałąź palmową. Król wyrtemberski wraz z wszystkimi książętami, świtą i dworem przyjmie cesarza na dworcu — na który stawią się prócz tego: członkowie gabinetu, prezydenci obu Izb, poselstwo pruskie, wszyscy jenerałowie i pułkownicy wojsk wyrtemberskich, wreszcie naczelne władze miejskie jako i straż honorowa.

Stuttgard, 27 września. Tutejszy „Staatsanzeiger“ wspomina z okazyi odwiedzin cesarza Wilhelma pobyt w Stuttgarcie niebożczyka cesarza Wilhelma I w r. 1885 i wypadki które zaszły od tego czasu. „Staatsanzeiger“ kładzie nacisk na to, że naród cały ufa obecnemu cesarzowi, iż w duchu poprzedników swych spełni wzniosłą swą misyą. Wyrtembergia umie ocenić zaszczyt spotykający rodzinę królewską i kraj, a na przyjacielskie usposobienie cesarza odpowiada serdecznem przywiązaniem do młodego energicznego monarchy.

„Schwäbischer Merkur“ oświadcza, że Szwabia zawsze stała po stronie idei cesarstwa. Cesarz Wilhelm jest niejako zwiastunem szczęśliwéj przyszłości dla młodego niemieckiego cesarstwa. Szwabia szczęśliwą się z tego czuje, że do niéj przybywa cesarz Wilhelm. Wszystkie tutejsze pisma zawierają również artykuły z entuzyastycznemi słowy powitania. Ulice są przepełnione, a tysiące przyjezdnych przybywają do Stuttgartu.

Stuttgart, 28 września. Cesarz przybył tudotąd wczoraj wieczorem o godzinie ósméj. Na dworcu przyjął go król wraz z książętami, ministrami, członkami dworu i pruskiego poselstwa jako i naczelnemi wojskowemi i cywilnemi władzami. Król z cesarzem uścisnęli się i po kilka razy się ucałowali. Przeszedłszy przed frontem kopanii honorowéj udał się cesarz wraz z królem wśród wspaniałéj iluminacyi i okrzyków publiczności na zamek królewski, gdzie nastąpiło powitanie cesarza przez królową i księżniczki. Późnym wieczorem urządzono cesarzowi serenadę.

Wiedeń, 26 września. Zarząd linii kolei węgiersko-galicyjskiéj wybrał na dzisiejszém posiedzeniu delegatów, którzy ze rządem austryackim i węgierskim naradzić się mają nad przejęciem linii téj przez państwo. Zarząd porozumiał się ze zarządem węgierskiéj kolei zachodniéj, mającéj również przejść na własność państwa; rząd przejąć ma nie tylko używanie linii, ale i przedsiębiorstwo wraz z materyałem.

Wiedeń, 27 września. Cesarz Franciszek Józef przybywszy tudotąd, odwiedził króla greckiego, przybranego w mundur austryacki. Odwiedziny te trwały pół godziny, poczém wkrótce król grecki ze swéj strony odwiedził na zamku cesarza austryackiego. Cesarz udał się następnie z wizytą do księcia Walii.

Rzym, 27 września. Według obiegających wieści odwiedziny cesarza Wilhelma we Watykanie nastąpić mają na dniu 14 października.

Rzym, 27 września. „Moniteur de Rome“ donosi, że nie zapadły jeszcze stanowcze uchwały co do ceremoniału przyjęcia cesarza Wilhelma we Watykanie.

Rzym, 27 września. Ojciec święty udzielił audyencyi pewnéj liczbie włoskich duchownych, wprowadzonych przez Arcybiskupa Turynu. Na odczytany adres odpowiedział Papież, że nigdy nie wda się w ugody, znoszące nieprzedawnione prawa Stolicy papiezkiéj — że nowa włoska ustawa karna jest nowym napadem na Kościół i duchowieństwo katolickie; Papież ma przecież nadzieję w Bogu, który i tą razą pokieruje wszystko ku dobru Kościoła.

Petersburg, 27 września. Północna ajencya telegraficzna z autentycznego źródła dowiaduje się, że bezpodstawnemi są pogłoski o nowéj rosyjskiéj pożyczce.

Petersburg, 27 września. „Journal de St. Pétersbourg“ publikuje doniesienie „Mémorial diplomatique“ o rzekoméem popieraniu ks. Ferdynanda bułgarskiego przez lorda Salisburego, ks. Bismarcka i hr. Kalnokiego. „Journ. de St. Pét.“ dziwi się nad tém, że poważne pismo mogło taką baśń zamieścić.

Kopenhaga, 27 września. Książę następca tronu jutro wieczorem przez Korsör wyruszy do Grecyi, aby uczestniczyć w jubileuszu objęcia rządów przez króla greckiego.

Białogród, 27 września. Obiegają tu pogłoski, że król Milan zawezwał do siebie do Gleichenberga Radywoja Miłojkowicza — radzcę sądowego Krystycza (syna prezydenta ministrów) i adwokata Georgiewicza dla naradzenia się z nimi w sprawie ministeryalnego przesilenia.

Ateny, 27 września. Według wiarogodnych doniesień miała W. Porta wypuścić znowu na wolność greckich rybaków, zaaresztowanych na sporadyjskich wyspach.

Nowy Jork, 27 września. Nowiny z dystryktów nawiedzonych przez żółtą febrę są pomyślniejsze. Kwarantanna stała się łagodniejszą. W Jacksonville zapadło dziś na żółtą febrę 103 osób — 8 z nich umarło.

Nowy Jork, 27 września. W projekcie taryfy celnéj, zredagowanym przez republikańskich senatorów, skreślono prawie 70 milionów dolarów, z których 30 milionów przypada na podatki tytuniowe a 25 milionów na podatki od cukru. W projekcie podwyższono cło ochronne od towarów wełnianych — od delikatniejszych wyrobów, zużywanych do ubrań o 12 procent od funta. Cło od jedwabiu zostaje niezmienione; podwyższono za to cła od wyrobów stalowych a przeciwnie, cło od cukru i ryżu zmniejszono o połowę. Wreszcie domaga się projekt zupełnego zniesienia cła tytoniowego.

* ***O komitetu*** wyborczego miasta Poznania otrzymujemy następujące pismo:

„Szanownym wyborcom polskim miasta Poznania donosimy, że listy wyborcze, zawierające nazwiska obywateli uprawnionych do głosowania przy wyborach do sejmu pruskiego, mających się odbyć w dniu 30 października r. b., wyłożone będą na ratuszu tylko przez 3 dni, to jest:

w sobotę, 29 września,
w poniedziałek, 1 i
we wtorek, 2 października,

w godzinach służbowych (od 9 do 1 i 3 do 6) w sali posiedzeń reprezentantów miejskich.

Reklamacye przyjmują się tylko przez te trzy dni, a zanosić je należy albo w osobném piśmiennem podaniu, albo przez zapisanie do protokółu.

Komitet wyborczy miasta Poznania.

Poznań, dnia 28 września 1888.

Fr. Dobrowolski, przewodniczący. *Marcin Andrzejewski,* skarbnik.
Dr. M. Kantecki, sekretarz.“

Odwołując się na powyższą odezwę komitetu, przypominamy podkomitetom obwodowym obowiązek ich wybrania odpowiedniéj na każdy obwód liczby mężów zaufania, na których przedewszystkiém ciążyć będzie zadanie ścisłego skontrolowania list wyborczych. O ile wiemy, to w obwodzie szóstym sprawa wyboru mężów zaufania załatwioną zostanie dzisiaj, tak że już od jutra będzie można rozpocząć akcyą kontrolowania list wyborczych. Każdy mąż zaufania postarać się winien koniecznie o to, aby wyborcy, zamieszkali w obrębie jego pieczy powierzonym, przekonali się, czy to sami, czy za pośrednictwem odpowiednich zastępców, czy rzeczywiście nazwiska ich wciągnięte zostały do listy. Krótkość czasu powinna tym razem zdwoić energią naszą.

* ***Do liczby kapłanów,*** którym rejencya odmówiła kierownictwa nauką religii św. w szkołach, dochodzi obecnie także ks. proboszcz Janas ze Stawu, który na odnośne podanie swoje otrzymał zeszłéj niedzieli odmowną odpowiedź.

Wiece.

* ***Wiec*** w sprawie języka polskiego w połączeniu ze sprawą zbliżających się wyborów odbędzie się na parafią wielichowską ***w Łubnicy*** we dworze, ***dnia 30 września*** o godz. 2 z południa.

* ***Wiec*** w sprawie językowéj i wyborczéj odbędzie się ***w niedzielę, dnia 14 października*** o godzinie 4 po południu ***w Podrzewiu,*** powiecie szamotulskim u gospodarza Macieja Napierały.

Wybory.

Termin wyboru deputowanych wyborczych (walmanów) wyznaczony został na ***dzień 30 października,*** a wybór posłów na ***dzień 6 listopada r. b.***

Zebrania przedwyborcze

odbędą się:

W sobotę, dnia 29 września w Lesznie (dla powiatu wschowskiego) o godzinie 4 po południu w hotelu p. Nitschego.

W niedzielę dnia 30 września w Kościanie po południu o godzinie 4 na sali p. Winiewskiego dawniéj Gąsiorowskiego; ***w Miejskiéj Górce*** (dla powiatu rawickiego) po południu o godzinie 4½ w hotelu p. Wiktora Funke.

W Prusach Zachodnich.

W niedzielę, dnia 7 października w Górznie (dla powiatu brodnickiego) o godzinie pół do 1 w południe w lokalu p. Arona; ***w Kowalewie*** o godzinie 1 z południa u p. Piątkowskiego.

Z nad Noteci piszą do „Dziennika Poznańskiego“:

Już we wszystkich powiatach Księstwa odbyły się zebrania przedwyborcze; dla powiatu wschowskiego naznaczony termin na dzień 29 b. m. Jedynie powiat wieleński zalega jeszcze, a o jakichkolwiek pracach przedwstępnych nie słychać nawet. (Zalega także powiat skwierzyński. Red. „Kur. Pozn.“).

Szkoda to wielka. Bo dzielni Mazurzy z nad Drawy i Noteci z wdzięcznem sercem przyjęliby słowa nauki i zachęty, jak tego już po dwakroć mieliśmy przykłady, gdy zebrani setkami hucznemi oklaskami dziękowali mówcom ks. dr. Kanteckiemu i p. Ignacemu Danielewskiemu na dwóch wiecach, które się tam przed kilku laty odbyły. Pole do pracy tam bardzo wdzięczne, bo połowa wieleńskiego powiatu prawie czysto polska. W niéj znajdują się trzy parafie: Wieleń, Rosko i Piłka. We wszystkich trzech parafiach mogłyby się odbyć wiece z wielkiém powodzeniem. I to dla pierwszéj w Drawsku, dla drugiéj w Rosku samém liczącem około 1500 dusz, a dołączyłby się lud z okolicznych miejscowości, dla ostatniéj w Piłce lub Penckowie. Ludu na wszystkich zebrałoby się bardzo dużo, bo spragniony rosy ożywczéj, tęskni za radą i pomocą bratnią.

W sprawie zakazu ks. Arcypasterza.

„Germania“ pisze dzisiaj w sprawie zakazu przyjęcia mandatu poselskiego, co następuje: „Z kompetentnego źródła dowiadujemy się teraz, że zakaz przyjęcia kandydatury do sejmu w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiéj spotkał dotychczasowego posła ks. prob. Ostrowicza i nowo na kandydata postawionego penitencyarza archidyecezyi ks. dr. Kanteckiego. Obydwom obecnym duchownym posłom natomiast, ks. dr. Jażdzewskiemu i ks. dr. Stablewskiemu, którzy już w czasie najgorętszéj walki kulturnéj bronili mężnie i zręcznie sprawy Kościoła wśród najtrudniejszych warunków, nie stawił ks. Arcybiskup *żadnéj przeszkody.* Piąty duchowny kandydat, postawiony w pewnym dla Polaków okręgu wyborczym archidyecezyi, ks. lic. Radziejewski, *nie należy do archidyecezyi* i nie stoi pod juryzdykcyą ks. Arcybiskupa. Czy będą czynione starania, aby *cofnąć* obydwa powyższe zakazy, powiedzieć nie umiemy. Że jednak, jeżeli ks. Arcybiskup ich *nie* cofnie, zakazy te *muszą* być i *zostaną* uwzględnione, to się rozumie *samo przez się.*“ Myśmy to ostatnie zdanie wypowiedzieli kategorycznie już w owym artykule, w którym przywiedliśmy autentyczne szczegóły o wydanych przez ks. Arcybiskupa zakazach. Co do uwagi „Germanii“, dotyczącéj księży dr. Jażdzewskiego i prałata Stablewskiego, z któréj wynika, że ks. Arcypasterz duchownym tym dla tego nie stawił trudności w przyjęciu poselstwa, ponieważ w czasie najgorętszéj walki kulturnéj mężnie i zręcznie bronili sprawy Kościoła wśród najtrudniejszych warunków, to pozwolimy sobie, nie uchybiając nikomu, zaznaczyć, że nie wspomniani duchowni sami bronili przecież mężnie i zręcznie sprawy Kościoła, i że nie tylko w sejmie wyłącznie, lecz i na innych polach potrzeba było równie mężnéj i zręcznéj obrony téj saméj sprawy.

Znany katolicki korespondent berliński do gazet niemieckich pisze w téj kwestyi: „O ile się dowiaduję, to owymi dwoma duchownymi, którym ks. Arcybiskup nie zabronił przyjąć mandatu, są ks. prałat dr. Stablewski i ks. dr. Jażdzewski, a więc obydwaj duchowni, którzy najdłużéj należą do sejmu. Powodu cichego zezwolenia należy prawdopodobnie szukać w tém, że bez obydwóch łatwiéj się można obyć na parafiach (*dass beide eher abkömmlich sind*).“ Co do téj ostatniéj uwagi, jakoby ks. ks. Jażdzewskiemu i Stablewskiemu łatwiéj było wyjechać do Berlina, aniżeli ks. Ostrowiczowi lub ks. Kanteckiemu, zauważyć należy, że gdyby o to jedynie chodziło, to najprędzéj powinienby otrzymać pozwolenie Najprz. ks. Arcypasterza ksiądz dr. Kantecki, który jako penitencyarz

archikatedralny nie ma wcale *curam animarum*, a w spoczywających na nim obowiązkach bardzo chętnie byłby zastąpiony przez duchownych swoich konfratrów. Stwierdzamy to wszystko dla tego, aby nie pozwolić na zaciemnianie właściwego stanu rzeczy przez tolerowanie tego rodzaju nieuzasadnionych domysłów i kombinacyi, i aby wykazać, że podobne drobnostki nie miały wpływu na wydanie zakazu, jaki otrzymał ks. dr. Kantecki.

Zmiana na lepsze.

Z miasta, 28 września.

„Goniec Wielkopolski“, który swego czasu, przed zebraniami przedwyborczemi z takim patosem i udanem oburzeniem piętnował akt wysłania przez Koło polskie adresu do ś. p. cesarza Fryderyka III jako zdradę i niegodne wyparcie się wiekowych tradycyi — dziś ostygł znacznie i okazuje uznania godne umiarkowanie, które na tém miejscu zanotować mi pozwólcie. Już nie zdradą, nie odstępstwem od tradycyi jest adres, lecz „rzeczą w „zasadzie“ „niestósowną““. Co więcéj, „Goniec“ przyznaje nawet, że mogły być okoliczności, które pozwalały przywięzywać większe nadzieje do „osoby“ wstępującego na tron Fryderyka III i adres usprawiedliwiały, — tylko że te nadzieje wedle zdania „Gońca“ były złudne. Że się Polacy łudzili co do usposobienia cesarza Fryderyka — tego „Goniec“ pragnie w znany sposób karkołomny dowieść na podstawie znanych pamiętników cesarza Fryderyka III, którym słusznie w piśmie Waszém poświęciliście tak baczną uwagę. Wypisawszy z „Kuryera“ najważniejsze szczegóły z pamiętników, 1) że Fryderyk głównie przyczynił się do utworzenia cesarstwa, 2) że był przeciwny zamieszkaniu Piusa IX w Prusach (co mojem zdaniem za zasługę mu poczytać należy, a czcigodnemu ks. dziekanowi Sadowskiemu żadną miarą do ostygnięcia z „adresowego zapału“ dać asumptu nie może), 3) że przychodziło do ważnych scysyi pomiędzy nim a księciem Bismarckiem, 4) że wreszcie Bismarck zgodził się na myśl cesarza i t. d. w tym samym zupełnie guście, — i zacytowawszy wreszcie dosłownie ów piękny ustęp z pamiętników, w którym Fryderyk powiada: „przyszłość dopiero ze mną liczyć się będzie musiała. Gdy się przekonam, że czyny moje w obronie uciśnionych nie tylko w kraju, ale i za granicą znajdą uznanie, będę szczęśliwym“ — „Goniec“ z całym spokojem czystego sumienia powiada: „Widzimy ztąd, że racya stanu nie pyta o uczucia, że więc Polacy nie mogli się niczego spodziewać!“ Ze wobec takich zdolności logicznych „Goniec“ zdolny jest także do wykrzyknika: „Niech wielbiciele adresu odezwią się teraz, dla czego adresu chcieli?“ — to już nikogo dziwić nie będzie. Jeżeli „Goniec“ ma tak słabą pamięć, to mu przypomnieć warto, że adresu domagało się całe społeczeństwo, i że on sam, „Goniec“ w swéj własnéj osobie, był za adresem. Na cóż mu więc dowodzić potrzeby adresu?

Memoryał księcia Bismarcka

w sprawie pamiętników cesarzą Fryderyka.

Dzisiejszy „Staatsanzeiger“ zawiera memoryał księcia Bismarcka, wystósowany do cesarza w sprawie publikowanych pamiętników cesarza Fryderyka. W memoryale tym, datowanym z dnia 23 b. m., stara się kanclerz przedewszystkiém udowodnić, iż pamiętniki rzeczone nie są we wszystkich swych szczegółach autentyczne i prosi w końcu cesarza, ażeby polecił ministrowi sprawiedliwości ***zarządzić w téj sprawie śledztwo sądowe.*** Zdaje się więc, że publikacya pamiętników wywołała w kołach najwyższych bardzo przykre wrażenie i że doniosłość i ważność popełnionéj indyskrecyi odpowiednio uznaną została. Doczekamy się więc niebawem bardzo ciekawego procesu, który pomimo całéj tajemniczości, z jaką prawdopodobnie prowadzonym będzie, wiele ciekawych wyjawi szczegółów.

Rzeczony memoryał księcia Bismarcka pisany jest ze zwykłą stanowczością, jaka cechuje wszystkie pisma kanclerza. Braknie mu atoli dawnéj *jasności* stylu i *dowodów*, i ta właśnie okoliczność zdaje się potwierdzać mniemanie, iż książę Bismarck nie mógł w żaden sposób faktom zawartym w pamiętnikach *zaprzeczyć*. Przemawia za tém i ostatni ustęp memoryału, w którym książę Bismarck sam wyraża niepewność swoją co do autentyczności publikowanych dotąd zapisków.

To samo powiedzieć można i o początkowym ustępie memoryału, który robi wrażenie, jakoby książę Bismarck chciał w nim uniewinnić wszelkie *pomyłki*, zachodzące w memoryale uwagą, że cesarz Fryderyk nie był o wszystkiém dobrze poinformowany. Ustęp ten jest pod każdym względem wielce charakterystyczny i jaskrawe rzuca światło na stósunek ówczesnego księcia następcy tronu do własnego ojca, cesarza Wilhelma, oraz do rządów jego. Brzmi on dosłownie, jak następuje:

„Z méj strony nie uważam publikacyi zapisków *w téj formie, w jakiéj mam je przed sobą, za autentyczne.* Jego Cesarska Mość, ówczesny książę następca tronu, nie brał w roku 1870 najmniejszego udziału w sprawach politycznych i *w skutek tego mógł był o wielu wypadkach niedokładnie być poinformowanym.* ***Król nie pozwolił mi bowiem mówić z księciem następcą tronu o poufniejszych kwestyach politycznych, ponieważ z jednéj strony obawiał się niedyskrecyi ze względu na bliskie stósunki księcia z dworem angielskim, sympatyzującym z Francyą, a z drugiéj strony nie chciał drażnić niemieckich sprzymierzeńców naszych, bo znał zbyt śmiałe cele i gwałtowność środków zalecanych przez księcia, a podsuwanych mu przez doradzców, o których zdolnościach wątpić należało. Książę stał więc po za obrębem układów i dyskusyi politycznych.“***

Ustęp powyższy bardzo przykre sprawia wrażenie. Razi w nim przedewszystkiém zbytnia otwartość, z jaką książę kanclerz opowiada synowi o podejrzeniach, rzuconych przed laty 18 na ojca jego.

„Pomimo to jest wręcz niemożliwém — pisze książę Bismarck daléj — ażeby przy spisywaniu codziennych wrażeń zakraść się było mogło do zapisków tych tyle faktycznych i chronologicznych błędów, ile dostrzegliśmy w publikowanych dotąd fragmentach. Zdaje się, że albo zapiski same, albo też późniejsze uzupełnienia nie pochodzą z pod pióra cesarza Fryderyka, lecz od zaufanéj jakiéj osoby z otoczenia jego.“

Książę Bismarck zbija następnie twierdzenie, *jakoby cesarz Wilhelm był przeciwny zmobilizowaniu całéj armii.* Zaraz bowiem po odczytaniu znanéj mowy *Oliviera* uważał był cesarz Wilhelm wojnę za nieuniknioną i już na dworcu w Thile wydał rozkaz do zmobilizowania armii, rozkaz, który w rzeczy saméj następnie obwieścił książę Fryderyk publiczności, to jest zebranym oficerom słowami: *Wojna! mobilizacya!* Książę kanclerz nie wierzy także, iż ówczesny książę Fryderyk mógł był uważać pokój po wojnie francuskiéj za trwały i długoletni, ponieważ podzielał on w swoim czasie obawy całego otoczenia królewskiego, które w wojnie téj widziało jedynie zapowiedź dalszych walk i krwawych zapasów. Tak samo przeczy ks. Bismarck twierdzeniu ówczesnego królewicza, *jakoby uzyskanie krzyża żelaznego dla Nie-Prusaków — sprawiło mu było niezmierne trudności,* i oświadcza, że właśnie sam królewicz był przeciwny temu, a nie cesarz Wilhelm.

W następnym ustępie pomylił się sam książę Bismarck. Powiada bowiem:

„Mianowicie dowodzi *nieautentyczności* zapisków ustęp, w którym mowa o rzekoméj rozmowie naszéj (księcia Fryderyka i Bismarcka) tyczącéj się *kwestyi cesarstwa* i stósunku cesarza do reszty książąt. Rozmowa odbyła się nie we *Wersalu*, lecz w *Donchéry*. W Wersalu wcale już o przedmiocie tym nie mówiliśmy, nie mogły więc zachodzić pomiędzy nami żadne różnice zapatrywań.“

O rozmowie téj odbytéj w *Donchéry* wspomina także i cesarz Fryderyk pod datą 3 września, o czém widocznie książę Bismarck zapomniał, albo też ustępu odnośnego nie dostrzegł.

Daléj stara się *książę Bismarck* oczyścić zmarłego cesarza z zarzutu, jakoby był radził użyć względem państw południowo-niemieckich środków gwałtownych w celu nakłonienia ich do oprzyjęcia cesarstwa. Podobny zamiar nazywa książę Bismarck nieuczciwym i nieodpowiadającym wcale usposobieniu zmarłego cesarza.

Rehabilitacya ta jest, naszém zdaniem, wręcz zbyteczną, ponieważ ówczesny królewicz radził jedynie użyć wpływu moralnego, wpływu opinii publicznéj, a nie siły pięści.

Najciekawszym jest ustęp memoryału, odnoszący się do *nieomylności Ojca św.* Książę Bismarck zaręcza bowiem, *że nieomylność ta była mu zawsze obojętną; nie tyle zaś księciu Fryderykowi. Kanclerz uważał bowiem dogmat nieomylności jedynie — jak zaręcza — za fałszywy krok Piusa IX i prosił nawet ówczesnego królewicza, ażeby podczas wojny sprawy téj nie poruszał. Nigdy téż nie oświadczał, ani nawet nie dawał do zrozumienia, iż po wojnie przeciwko nieomylności wystąpić zamierza.*

Księciu Bismarckowi zależy widocznie bardzo na tém, ażeby oczyścić się z zarzutu, jaki uczyniono mu w skutek odnośnego ustępu pamiętników cesarza Fryderyka. Trudno téż na razie ocenić, po któréj stronie słuszność.

Memoryał zawiera oprócz powyższych, jeszcze kilka pomniejszych sprostowań, nie zasługujących atoli na baczniejszą uwagę. Wszystkim tym poprawkom i wątpliwościom nie można w żaden sposób przypisywać zbytniéj wagi, ponieważ książę Bismarck nie popiera ich *urzędowemi aktami* i kieruje się jedynie własną *pamięcią*, która przecież u 74-letniego męża nie może być miarodawczą i decydującą. Zdaje się téż, że książę Bismarck sam to odczuwał, ponieważ w końcowym ustępie sam przyznaje, że *pomimo to* mogą pamiętniki być autentycznemi. Ustęp ten brzmi, jak następuje:

„Sądząc z tego wszystkiego, uważam rzeczone pamiętniki *w formie, w jakiéj pojawiły się w „Deutsche Rundschau“, za nieautentyczne.* ***Gdyby zaś miały być prawdziwemi,*** to uważałbym je za przekroczenie § 92 kodeksu karnego, który opiewa, iż *„publikacya* tajemnic, których zachowanie jest potrzebném dla dobra rzeszy, podlega karze ect.“ Jeżeliby zaś wogóle istniały tego rodzaju tajemnice, to przedewszystkiém zaliczyćby do nich należało twierdzenie (gdyby naturalnie było prawdziwém), iż ***cesarz Fryderyk zamierzał przy utworzeniu cesarstwa niemieckiego złamać traktaty i wierność dla sprzymierzonych państw południowo-niemieckich i radził użyć gwałtu!*** Daléj należałoby zaliczyć do kategoryi tajemnic i rzekome orzeczenia cesarza Fryderyka, tyczące się ***monarchów Bawaryi i Wyrtembergii, listu króla bawarskiego i sprawy nieomylności, które, gdyby były prawdziwe, mogłyby w wysokim stopniu zaszkodzić przyszłości rzeszy, polegającéj na jedności jéj monarchów.*** W takim więc razie podlegałyby § 92, I, kodeksu karnego.

„Jeżeli zaś, jak przypuszczam, okażą się publikowane pamiętniki podrobionemi, to publikacya ich stanowiłaby przekroczenie § 9211 kodeksu karnego. W razie zaś pewnych wątpliwości zastósować można w tym wypadku § 189, tyczący się bezczeszczenia pamięci zmarłych. Paragraf ten połączony z innemi będzie mógł stanowić podstawę do rozpoczęcia kroków sądowych, które wyjaśnią przynajmniéj *kwestyą autorstwa i cele publikacyi*, oczerniającéj w wysokim stopniu pamięć cesarza Fryderyka. W interesie dobréj pamięci obu poprzedników Waszéj Cesarskiéj Mości należy to uczynić i uchronić pamięć wspaniałych monarchów od zarzutu wytoczonego im dzisiaj anonyme, jedynie w celu popierania przewrotu i wewnętrznych niepokojów.

„Upraszam więc Waszą Król. Mość najuniżeniéj, ażeby raczył mnie łaskawie upoważnić do zarządzenia kroków odpowiednich za pośrednictwem ministra sprawiedliwości.

Ks. Bismarck.“

A więc książę Bismarck sam rozważa możliwość *autentyczności* pamiętników cesarza Fryderyka. Nie wiadomo atoli, co w nich widzi ubliżającego pamięci zmarłego monarchy, który występuje prawie w każdém zdaniu zapisków jako rzeczywisty twórca jedności niemieckiéj i zapolony zwolennik idei cesarstwa. Być może, że zdanie odnośne podyktowało księciu Bismarckowi jedynie chwilowe rozdrażnienie, któremu też przypisać należy i końcowe twierdzenie jego, jakoby publikacya rzeczona podjętą została *jedynie w celach przewrotu.*

Dzisiaj proces już jest w biegu. Dalszy druk zeszytu *„Deutsche Rundschau“* zawierającego rzeczone pamiętniki, a chwilowo wyczerpanego, wstrzymano. Wrażenie, wywołane pamiętnikami, rośnie z każdą chwilą. W południowych Niemczech przybrało ono formę bolesnego i cierpkiego rozczarowania. Zdaje się także, że publikacya ta dotknęła bardzo nie mile rodzinę cesarską i sfery dworskie, i to tém więcéj, że pojawiła się *w chwili, w któréj cesarz udać się zamierzał do dworów południowo-niemieckich.* Ta ostatnia mianowicie okoliczność najwięcéj zastanawia.

Wynik rozpoczętego procesu będzie pod każdym względem wielce ciekawym.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 26 września.

(Wiec ruski. — Abstynencya Rusinów. — Synod ruski. — Cerkiew prawosławna. — Z komisyi propinacyjnéj. — Mianowanie. — Pożar w Kamionce strumiłowéj.)

(a) Powszechny wiec ruski zapowiedziany został na dzień 11 października we Lwowie w Domu Narodnym. Odezwę zatytułowaną „Do Rusinów ziemi halickiéj“ podpisali posłowie: dr. Mikołaj Antoniewicz, Teofil Bereźnicki, Szczęsny Biliński, Stefan Kaczała, Maciej Kaszewko, Piotr Lewiński, Ksenofont Ochrymowicz, Julian Romańczuk i Mikołaj Siczyński. Program wieca jest następujący: 1) obecne położenie Rusinów, co nam dolega i czego się domagamy; 2) nowa ustawa drogowa; 3) ustawa propinacyjna. Czytamy w téj odezwie:

Rodacy! Podczas gdy inne kraje i narody dokoła nas dźwigają się i naprzód postępują, nowe prawa sobie zdobywają i los swój poprawiają — nas, Rusinów Galicyi, nieprzyjazne stósunki polityczne owszem w tył cofają. Na ziemi Daniela, przyłączonéj do monarchii austryackiéj jako kraj ruski, równą z drugimi konstytucyą obdarzeni, słyszymy w szkole, urzędzie i sądzie język obcy, na wszystkich wyższych stanowiskach widzimy obcych ludzi, w radzie państwa i w sejmie obcy piszą dla nas ustawy; obcy nawet do kościoła naszego się wciskają, obcy z naszéj pracy w znacznéj części korzystają. My ponosimy równe albo i większe ciężary, robimy szarwarki, dajemy rekruta — ale ani równych praw ani równych korzyści nie używamy.

Jak co do praw politycznych i narodowych Rusini są w obec innych narodów upośledzeni, tak téż w ponoszeniu ciężarów publicznych najbardziéj dotknięte niższe warstwy, wieśniacy i mieszczanie, rolnicy i rzemieślnicy. Na szkołę, na kościół, na drogę bogacz kapitalista często nic nie daje, a właściciel większéj posiadłości zawsze mniéj stósunkowo niż włościanin. Próżnemi okazały się wszelkie starania z ostatnich czasów, aby ciężary publiczne wedle równiejszéj miary były rozłożone.

Obecnie Rusinom, jak w ogóle wszystkiemu włościaństwu i mieszczaństwu, nowe zagrażają niebezpieczeństwa. Autonomiczne prawa gmin gotowa ograniczyć nowa ustawa o pisarzach gminnych, miejscowym radom szkólnym ustawa o nauczycielach ludowych odbiera prawo prezenty, nowa ustawa o podatku od wódki zwiększyła ciężary warstw niższych, nowa ustawa propinacyjna może znów wyjść na niekorzyść włościan i mieszczan.

Pominąwszy wiele rzeczy z rzeczywistym stanem rzeczy niezgodnych, zdradza ta odezwa pewien odcień socyalistyczny.

Wiele obecnie gardłuje „Czerwona Ruś“ Markowa za abstynencyjną polityką Rusinów, a gazety rosyjskie piszą już o tém, jakoby o fakcie dokonanym. Niezawodnie sprawa ta będzie przedmiotem obrad wieca, choć sama „Ruś Czerwona“ pisze, że ci posłowie rzeszy, którzy nie mają stanowiska zupełnie niezawisłego, nie chcą nic wiedzieć o abstynencyi.

Księża Biskupi ruscy ukończyli już narady swoje w sprawie soboru prowincyonalnego w Galicyi. Ksiądz Biskup Stupnicki wyjechał wczoraj do Przemyśla, a ksiądz Biskup Pełesz powrócił do Stanisławowa. Rezultat narad ma być

(101)

VETO!

POWIEŚĆ

ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 223.)

Zbladły z przerażenia słuchał kanclerz téj mowy, zwracając się czasem ku Kazanowskiemu z niemém zapytaniem. Kazanowski równie pomięszany nie wiedział co czynić ma, a na owe zapytanie nieme kanclerza, powtarzał jeno:

— O. Polikarp go polecał....

— Zda mi się nie spełna rozumu jest.... — szepnął Ossoliński do czerkaskiego starosty, odprowadzając go nieco na stronę, gdy Wodźbun jakby zmordowany mówić przestał. — Można-li mu zaufać?...

— Nie znam go — odparł Kazanowski — wiem jeno, że od dawna tu się snuje, całą Ukrainę zna i obyczaje tutejsze. Lud go poważa, za świętego uważając.... To go téż jedno tu broni, a wszakże raz go już zamordować chciano w jakiejś zamieszce, w któréj on po stronie pana przeciw zbuntowanemu chłopstwu stanął.... Człek jest dziwny... Teraz błaga, aby go regestrowym kozakiem uczynić, bo powiada, jeno w ten sposób łacniéj regestrowców pilnować będzie i wierności wśród nich przestrzegać....

— Trzeba go jednak dokładniéj wybadać.... — zauważył Ossoliński — czasem i takie rewelacye mogą mieć wagę, a myślę go téż wysłać, aby spenetrował, co się tam z Barabaszem stało, bo niepokoi mię to mocno, iż Chmielnicki tu był pokryjomu téj nocy i jakieś spiski z owym Tarasem miał....

Podczas téj rozmowy Wodźbun stał z oczami ku niebu wzniesionemi, jakby się modlił, a z widoczną radością przyjął wezwanie kanclerza, aby z nim do zamku szedł.

— Niech będą Bogu miłosiernemu dzięki! — zawołał — jako mnie nędzarza wysłuchać chcecie... może téż jeszcze czas....

Już dzień był biały, kiedy Wodźbun zamek opuszczał. Ossoliński mocno zafrasowany pożegnał go polecając, aby nie ustawał w badaniu i pilném śledzeniu, wszystko zaś natychmiast Kazanowskiemu lub innym starostom donosił. Na razie zaś polecił mu, aby spenetrował, co się z Barabaszem stało.

Tegoż dnia wszakże Barabasz sam przybył do Czerkas. Pomięszany był bardzo i mówił, jak zbyt uczęstowany przez Chmielnickiego zachorzał; ponawiał obietnice swoje i składał zapewnienia wierności, nie uszło wszakże bacznéj Ossolińskiego uwagi, jako czynił to z niejakiém wahaniem i wyraźny przy tém niepokój zdradzał.

Z takim rezultatem, pełen obaw i frasunku a bardziéj niż kiedy przeświadczony o konieczności wojny, która wczas deklarowana jedynie to wszystko potłumić jeszcze mogła, powrócił Ossoliński do Warszawy i zdał królowi relacyą z poselstwa. Nie mogło ono zadowolić Władysława, który téż natychmiast postanowił innych jeszcze posłów na Ukrainę wyprawić, którzyby bliżéj sprawy kozackie zbadali i ze wszystkimi starszymi assawułami i sotnikami w bliższe a stanowcze porozumienie weszli.

— Młodszych do tego potrzeba — mówił król — niż Ossoliński, który latami starszy i dostojeństwy wyższy, nie tak łatwo poruszać się i nachylać może. Ossolińskiemu z Papieżami i królami, a nie z motłochem kozackim gadać... Przychodzi mi téż na myśl, aby Radziejowskiego, starostę łomżyńskiego, tam wysłać... On Ukrainę już zna, bom go tam z listem do Barabasza posyłał — głowę zaś ma mądrą a przebiegłą, która to i owo potrafi....

Słysząc zaś to pan Adam Kazanowski, marszałek nadworny, doradzać począł, aby Radziejowskiemu przydać za towarzysza Sicińskiego Władysława.

— Jest to dworzanin mój od lat wielu, zaufany i wierny — mówił — za sprawność jego, przezorność i rozum ręczyć mogę, bom go doświadczył, a wiem, że on i tam dosięgnąć zdoła, gdzie pan Radziejowski nie pójdzie....

— Dobra myśl — rzekł król — ale stanowczą decyzyą jeszcze odłożono — i tak się to ciągnęło aż do jesieni 1647 r.

XII.

Władysław Siciński, od kiedy z polecenia książęcia Krzysztofa Radziwiłła na dwór Kazanowskiego się dostał, pozostawał ciągle na tém samém stanowisku, chociaż biegły lata nie ziszczając dotąd jego nadziei, nie przynosząc mu ani takiego wywyższenia, o jakiém marzył, ani dostatków takich, jakich pożądał. Był wprawdzie pierwszym na Kazanowskiego dworze, usilną pracą i staraniem posiadł zaufanie zupełne nieprzystępnego zwykle i hardego pana, ale łaski te nie dawały mu dotychczas spodziewanych owoców. A żywot jaki prowadzić musiał, był stokroć może jeszcze gorszym niż owe młodzieńcze lata spędzone w ponurym zamku birżańskim.

Wspaniały gmach na Krakowskiém Przedmieściu stał się przedmiotem ciekawości powszechnéj od kiedy go hojność królewiców polskich Adamowi Kazanowskiemu darowała. Zgromadził téż on tam niewidziane cuda i nieprzeliczone bogactw skarby, a łaska monarsza wszystkie swoje promienie skierowała ku téj siedzibie ulubieńca, wynagradzając go w dwójnasób za poniesione ofiary i czyniąc najbogatszym panem w Koronie.

Gdy w dniach pogodnych jaskrawe blaski słońca odbijały się od złotych gałek i ozdób krużganków, niby aureolą promienną otaczając rezydencyą wspaniałą, gdy z marmurowych galeryi i altan pałacu rozbrzmiewały dźwięczne tony muzyki, towarzysząc wspaniałym bankietom i ucztom, przechodnie zatrzymywali się w zdumieniu nad tą świetnością i bogactwy.

Mijały lata. Pan Kazanowski ze stolnika koronnego, podkomorzym koronnym a wreszcie marszałkiem nadwornym mianowany, zdawał się stać u szczytu potęgi. I nie jeden zazdrościł szczęścia temu, który oprócz owych godności, posiadał liczne a intratne starostwa, szczycił się niezachwianie zaufaniem i miłością królewską, był zaś małżonkiem najpiękniejszéj w kraju a równie bogatéj niewiasty. I z pozoru zdawało się istotnie, jako los się wysilał, aby Kazanowskiego najszczęśliwszym uczynić; był dość potężnym, aby zawistnymi módz gardzić, ze współzawodnikami zwycięzko się mierzyć a nie lękać się żadnych podstępów. Mógł nieprzyjaciół zgnębić jedném swém słowem, przyjaciołom zaś także jedném słowem zapewnić znaczenie.

A jednak wśród tych wszystkich szczęścia i powodzenia warunków, dumna twarz marszałka wyrażała najczęściéj przygnębienie i smutek; w przygasłym jego wzroku zapalały się wprawdzie czasem ognie gorączki, lecz wrychle gasły a z ust zbladłych padały wyrazy pełne zniechęcenia, zimne jak lód, obojętne, a czasem jak ostrze miecza szyderskie.

W duszy dumny i hardy, zarówno nieufnie przyjmujący życzliwe słowa jak marne pochlebstwa, Kazanowski to rzucał się chwilami w odmęt intryg dworskich i rozpoczynał zaciętą walkę ze wszystkimi, których znaczenie jego własnéj influencyi grozić się zdawało, to otaczał się pustką, grobowem milczeniem i stronił od ludzi, aż znów nagle sale pałacu otwierały się na oścież, gromadząc tłumy obojętnych lub zawistnych. Wówczas gmach olbrzymi rozświetlał się sztucznym blaskiem, p. Marszałek nadworny z uśmiechem uprzejmym na ustach witał tłumy gości, całą swą umiejętność dworską wysilał, aby pociągnąć ku sobie i zjednać; olśniewał przepychem i bogactwy, wśród których wspaniała postać małżonki, najcudniejszym wydawała się klejnotem.... Ale za moment gasło znów wszystko na długo.... Cień ponury pokrywał zamek i jego mieszkańców, gromady dworzan znudzone tą ciszą, rozbiegały się po mieście, szukając gdzieindziéj zabawy a pustkę sal bogatych, monarszym zbytkiem lśniących, zapełniał smutek nieukojony, i przerażający.

Było w tym zamku tak samo niemal, jak w kraju. W kraju było także wielkie bogactwo, roztaczane dumnie na wspaniałych ucztach, wjazdach trumfalnych, uroczystościach weselnych; była rzeczywista i jeszcze niezachwiana potęga, ale bez możności należytego jéj użycia; były wszystkie warunki pomyślności i znaczenia na zewnątrz, ale wewnątrz coraz większa niezgoda i rozterka, brak uznania władzy, brak należytéj spójni, owszem dążenie, aby władzę coraz bardziéj osłabić, a węzły łączące potargać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

niebawem podany do wiadomości powszechnéj.

Budowa cerkwi prawosławnéj we Lwowie ma przyjść w niedługim czasie do skutku, a to z funduszów ofiarowanych na ten cel przez Rosyą. — Dowiadujemy się — pisze „Diennik Polski“ — że jakiś pop prawosławny składa obecnie wizyty wszystkim prawosławnym, zamieszkałym we Lwowie i zbiera od nich podpisy, „że zgadzają się na budowę owéj cerkwi.“ Cel tych podpisów uzasadnia tém, że Rosya tylko pod tym warunkiem ofiaruje 160 tysięcy rs. na budowę cerki, jeżeli prawosławni, zamieszkali we Lwowie, oświadczą, że zachodzi potrzeba jéj budowy.

Na dzisiejszém posiedzeniu komisyi propinacyjnéj rozpoczęła się w obecności namiestnika, jako komisarza rządowego przez komisyą zaproszonego, rozprawa nad przedłożeniem rządowém dotyczącém wykupna propinacyi od uprawnionych. Rozprawa dzisiejsza doprowadziła już do wyboru podkomitetu z dziewięciu członków, który ma się zająć bliższém rozbiorem przedłożenia rządowego i przygotowaniem sprawozdania. W ciągu rozpraw dzisiejszych zdawał się przeważać pogląd wykupna propinacyi opartego na opłacie konsumcyjnéj wraz z dodatkowemi źródłami.

Nadzwyczajny profesor uniwersytetu dr. Gustaw Roszkowski zamianowany został profesorem zwyczajnym filozofii prawa i prawa międzynarodowego w uniwersytecie tutejszym.

Kamionka Strumiłowa, ludne i bardzo handlowe miasteczko w powiecie złoczowskim, na 5 mil od Lwowa, liczące około 6500 mieszkańców, nawiedzone zostało wczoraj znacznym pożarem. Pożar wybuchł przez nieostrożność handlarza jaj Donnara, który badając dobroć jaj przy świetle, świecę z ręki wypuścił, która spadła do paki, gdzie były jaja w plewy i słomę opakowane. Zgorzało do szczętu przeszło 120 zagród przeważnie żydowskich. Przeszło pięćdziesiąt rodzin zostało bez chleba i dachu.

Donoszą również, że leżąca o 3 mile od Kamionki Strumiłowéj wieś Dmytrow koło Chołojewa, stoi w płomieniach.

NIEMCY.

* Berlin, 28 września. Złe wrażenie, wywołane ustępami pamiętników cesarza Fryderyka a tyczącemi się *Bawaryi i króla Ludwika II*, stara się organ kanclerski złagodzić, podnosząc i sławiąc wszelkie zasługi nieszczęśliwego monarchy tego, położone około zjednoczenia Niemiec.

— „*National Ztg.*“ donosi, że cesarzowa Fryderykowa wyraziła w liście do *prof. Delbrücka* oburzenie swoje z powodu niepowołanéj publikacyi pamiętników jéj męża. W dobrze poinformowanych kołach panuje mniemanie, że pamiętniki cesarza Fryderyka dostały się do redakcyi „Deutsche Rundschau“ z źródła *zagranicznego*, prawdopodobnie *angielskiego*.

— *Pogłoski* o ustąpieniu ks. Hohenlohe ze stanowiska namiestnika Alzacyi są, jak twierdzi organ kanclerski, zupełnie bezpodstawne.

— *Dochody* pruskich dróg żelaznych w miesiącu sierpniu przewyższają zeszłoroczne dochody z tegoż miesiąca o przeszło $5^1/_2$ miliona marek.

— *Mianowany* dowódzcą V korpusu jenerał-porucznik Hilgers jest katolikiem.

— *Pisma katolickie* donoszą, że niebawem ukaże się odezwa wyborcza stronnictwa centrum.

— *Koszta zakupna* t. zw. „Schlossfreiheit“ w Berlinie, gdzie stósownie do życzenia cesarza Wilhelma II, stanąć ma pomnik dziada jego, wynosiłyby około 6 milionów marek! Piękna sumka!

— *W Berlinie* obiegała dzisiaj pogłoska o rzekomém aresztowaniu redaktora „Deutsche Rundschau“, p. dr. *Rodenberga*, okazała się atoli niebawem zmyśloną. P. Rodenberg bawi chwilowo na prowincyi.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, piątek 28 września

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał dr. med. Heidemannowi w Sonnenburgu order orła czerwonego czwartéj klasy.

* ***W przyszłą niedzielę***, dnia 30 września, odbędzie się we wszystkich kościołach katolickich z polecenia Ojca św. nabożeństwo żałobne za dusze wiernych zmarłych w czyśćcu zostających.

Nabożeństwo to według polecenia Wysokiéj Władzy Duchownéj odbędzie się wszędzie w kolorze czarnym, a wyjątek stanowić będą tylko te kościoły, w których w dniu tym przypada odpust.

Msza św. żałobna odprawiona będzie ta sama, co w Dzień Zaduszny.

Dowiadujemy się, że w katedrach naszych odśpiewany będzie jeden nokturn żałobny Cum Laudibus i odśpiewany kondukt przy katafalku. Niezawodnie w tych kościołach, w których stósunki i okoliczności na to pozwolą — nastąpi to samo.

Tak samo rozporządziły władze duchowne w licznych dyecezyach, o których dotąd z pism publicznych można było zasięgnąć wiadomość. Kapłani i duszpasterze otrzymali tam polecenie, aby w kazaniach wytłómaczyli ludowi znaczenie tego rozporządzenia papiezkiego i naukę Kościoła o Świętych obcowaniu.

* **Czcigodną** i powszechnie poważaną rodzinę Żółtowskich dotknął cios bardzo bolesny. Wczoraj, dnia 27 b. m., o godzinie 7 z rana zakończył życie doczesne w Montreux ś. p. 17-letni Jerzy Żółtowski, starszy wnuk hr. Marcelego Żółtowskiego z Czacza, a syn ś. p. Stanisława Żółtowskiego i małżonki jego z Krasickich Żółtowskiéj, prawnuczki szłynnego Arcybiskupa i autora-poety.

Szkoda młodzieńca tego tém większa, że pod względem nauk i charakteru jak najlepsze rokował nadzieje.

† **S. p. ks. Polkowski.** Może będzie dla wszystkich przyjaciół ś. p. ks. Polkowskiego miłą wiadomością, że w pogrzebie ś. p. ks. P. brał udział kapłan z Wielkopolski — i tak przynajmniéj w tym jednym miała dzielnica nasza przedstawiciela. Był nim, jak się dowiadujemy, ks. Kolasiński, mansyonarz przy kościele św. Wojciecha w Poznaniu, który właśnie wtenczas w Krakowie bawił. Śmierć ś. p. ks. P. przypadła na czas feryi uniwersytetu Jagiellońskiego. Wszyscy księża profesorowie byli po za murami Krakowa — między tymi także ks. dr. profesor Chotkowski, przyjaciel zmarłego, który wtenczas podobno bawił w Wielkopolsce. Według prawa miejscowego powinien był pogrzeb odbyć się w 48 godzin po śmierci, a że nikt z rodziny nie postarał się o przedłużenie terminu — odprawiono pogrzeb w oznaczonym czasie.

Do zwłok ś. p. ks. Polkowskiego, wystawionych w mieszkaniu jego, ludność wszelkich stanów bardzo się licznie schodziła — msze święte odprawiały się przy zwłokach jedna po drugiéj, co przy liczném duchowieństwie w Krakowie snadniéj się stać może, niż u nas. Przy pogrzebie ogólnie oczekiwano mowy żałobnéj — każdy czuł, że życie i zasługi męża i kapłana tak ogólnie szanowanego i powszechnie znanego należało się mową żałobną uwydatnić, podnieść i uczcić. Niektórzy tłomaczyli sobie to milczenie statutami kapituły krakowskiéj, według których kanonicy gremialni bez mowy pogrzebowéj mają być pochowani. Jednak ś. p. ks. Polkowskiego statuty kapitulne obchodzić nie mogły, gdyż nie należał do gremium kapituły krakowskiéj, był raczéj tylko sekretarzem kapitulnym i byłym honorowym kanonikiem płockim. Brak zatém mowy pogrzebowéj raczéj temu przypisać należy, że ci, którzy się pogrzebem ś. p. księdza Polkowskiego zajęli, nie poprosili odpowiedniego kapłana, któryby go z bliska znał i umiał ocenić żywot zmarłego. Ponieważ zaś bliżsi przyjaciele ś. p. ks. Polkowskiego byli w czasie nagłéj śmierci jego daleko od Krakowa, za mało było czasu między śmiercią a pogrzebem, aby mogli zdążyć z ostatnią przysługą. — Pan Bóg, sędzia wieczny, już osądził życie i zasługi ś. p. ks. P. i dał mu zapewne koronę chwały wiecznéj, która nigdy od niego odjętą nie będzie.

* **Wystawa obrazu Matejki:** „Kościuszko pod Racławicami“ otwarta codziennie w Bazarze od godziny 10 przed południem do 6 wieczorem, w niedziele zaś i święta od godziny 12 w południe do 6 wieczorem.

Wstęp dla dorosłych 25 fen., dla dzieci 10 fen.

Wystawa ta stanowczo w dniu 1 października zamkniętą zostanie.

* **Wystawa obrazów w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i niedzielę od godziny 12 do 6 po południu.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Towarzystwo „Staszyc“** odbędzie swe zwyczajne posiedzenie dziś w piątek dnia 28 b. m. o godzinie 8 wieczorem na sali pałacu hr. Działyńskich. Na porządku dziennym odczyt członka p. Br. Pohla na temat: „O Hamlecie Szekspira“.

* **Towarzystwo** gimnastyczne „Sokół“ w Poznaniu przenosi się z dawniejszego lokalu, który wobec wzmagającéj się liczby członków nie odpowiada już potrzebom Towarzystwa — do sali p. B. Knolla przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18.

Ćwiczenia gimnastyczne odbywać się będą regularnie we wtorki i czwartki wieczorem od godziny 8méj do 10téj.

Ponieważ obszerność nowego lokalu zezwala na utworzenie nowych oddziałów, prosimy Szanownych Członków o jaknajliczniejszy udział w ćwiczeniach.

Pierwsza lekcya we wtorek dnia 2go października r. b. o godzinie 8méj wieczorem.

Zarząd.

* **Dnia 26 i 27 b. m.** odbył się w tutejszéj rejencyi pod przewodnictwem radzcy rejencyjnego p. dr. Gemla egzamin na pomocników aptekarskich. Z dwóch kandydatów, którzy się do niego zgłosili, złożył takowy tylko jeden, rodak nasz p. Stefan Gantkowski z Gniezna.

* **Komunikacya** przez bramę bydgoską będzie w sobotę dnia 6 października z powodu reparacyi mostu zamknięta.

* **Przedwczoraj** zastrzelił się tu gefraiter 10 kompanii 1 zachodnio-pruskiego pułku grenadyerów nr. 6 z obawy przed karą.

* **Na szosie swarzędzkiéj** w pobliżu stoków fortecznych napadło przedwczoraj dwóch opryszków krawca ze Żnina, a gdy im się począł opierać, zadali mu kilka ran w głowę. Opryszki ściągnęli mu następnie długie buty, zabrali mu gotówkę, jaką miał przy sobie, laskę, kapelusz i uciekli, grożąc mu jeszcze, że jeżeli będzie wołał o pomoc, wrzucą go do wody. Napadnięty zawlókł się ostatecznie do Poznania, gdzie go umieszczono w lazarecie miejskim.

* **W sprawie zabezpieczenia od gradu** zgodne panuje przekonanie, że korzystną byłoby rzeczą, gdyby ziemianie jednomyślnie przystępowali do jednego Towarzystwa. Aby tę zgodność w praktyce umożebnić i przygotować, zaleca się już teraz wypowiadanie dawnych zobowiązań. Przez wypowiedzenie nic się nie straci, a zyskuje się wolne ręce na przyszłość. Z dniem 1 października upływa termin, do którego wolno podług ustaw większéj części Towarzystw wypowiadać umowy. Taka sposobność rozwiązania sobie rąk nie nię często się zdarza. Dla tego niechaj ci, którzy jeszcze nie wypowiedzieli zabezpieczeń od gradu, w ostatniéj chwili się dopilnują.

* **Ślub.** W dniu 24 b. m. pobłogosławiony został w Żerkowie związek małżeński pomiędzy p. Wiktorem Stryczyńskim właścicielem Swińca w powiecie kościańskim a p. Maryą Zagrodzką z Lisewa. Aktu kościelnego dopełnił ks. Wadzyński z Broniszewic, wuj panny młodéj w asystencyi ks. Łukaszewicza i ks. Beizerta.

* **Murowana Goślina.** We wtorek zgorzała tu obora obywatela p. Markiewicza. Dzięki zabiegom powołanéj do życia straży ogniowéj ogień zdołano zlokalizować.

* **Potwierdza** się wiadomość, że p. Mieczkowska sprzedała komisyi kolonizacyjnéj położoną w powiecie wschowskim wieś Bełecin, obejmującą około 4000 morgów. Sprzedaż nastąpiła bez potrzeby! Smutnie!

* **Gniezno.** Wieś Małachowo-Wierzbiczany w powiecie witkowskim nabył na subhaście p. radzca Chełmicki z Pomarzan za 181,000 marek. Huby Małachowskie nabyła tutejsza kasa oszczędności za 4600 marek.

* **Intermistycznie** objęli zarządy komisaryatów obwodowych ekspektanci: Fiebach w Witkowie, Pohl w Strzelnie, Jamrowski w Krzyżu, Jahn w Solcu.

* **Piła.** We wtorek przed południem przybył tu powozem z Wałcza ks. Arcybiskup dr. Dinder, poprzedzony banderą konną z około 20 jeźdźców się składającą. Przy bramie tryumfalnéj na W. Kościelnéj ulicy powitało go duchowieństwo i komitet; następnie udano się procesyonalnie wśród pienia pieśni nabożnych do kościoła, gdzie powitał ks. Arcypasterza proboszcz miejscowy ks. Stock. Po ceremoniach kościelnych wygłosił kazanie niemieckie ks. Prałat Friske z Sypniewa, polskie zaś ks. proboszcz Gajowiecki z Chodzieża. Po modlitwach za zmarłych nastąpiła katechizacya dzieci szkólnych. W środę udzielił ks. Arcybiskup licznym wiernym Sakramentu Bierzmowania.

* **Wągrówiec.** W tutejszém gimnazyum odbył się w dniu 25 b. m. egzamin abiturycncki. Zgłosiło się sześciu kandydatów, którzy wszyscy otrzymali świadectwo dojrzałości, a między nimi trzech Polaków: pp. Bolesław Brodnicki, Władysław Rabski i Jan Pawłowski.

* **Golub**, 26 września. Przy dzisiejszych wyborach uzupełniających do rady miejskiéj w miejsce wybranego na członka magistratu, aptekarza p. Złotowskiego, wybrano w trzeciéj klasie jednogłośnie p. Tylickiego. — P. Józef Faustmann, który wybór na członka deputacyi szkólnéj nie został zatwierdzony, wybrany został na godność tę głosami wszystkich współobywateli bez różnicy wyznania i narodowości, którzy uznając zabiegi jego i starania w tym kierunku, okazać mu chcieli swą wdzięczność. P. F. był po wyborze na 4 posiedzeniach, a nawet na drugi dzień po odebraniu wiadomości o niepotwierdzeniu, został proszony na zebranie i na niém też był. — Że p. F. spełniał dotychczas wszystkie swe obowiązki obywatelskie, dowód na to najlepszy, że z odznaczeniem odbył kampanie w wojsku pruskiém. — Obecnie przyjął pan J. Faustmann bibliotekę Towarzystwa oświaty ludowéj, a dla rodaków parafii golubskiéj i okolicy, dbających o swe dzieci, będzie to pożądaną rzeczą dowiedzieć się, że p. J. F. wydawać będzie codziennie a nawet w niedziele i święta książki do czytania za darmo. Pan Faustmann znajduje się od rana do wieczora w swym składzie, znajdującym się w bardzo dogodném miejscu, bo w samym Rynku.

* **Z Bytomia**, odbieramy pismo następujące:

„Niżéj podpisani obywatele miasta Bytomia, dobrze zaznajomieni z stósunkami tutejszemi i znający dokładnie ks. Fr. Przyniczyńskiego, redaktora i wydawcę „Opiekuna katolickiego“, oświadczają co następuje: „Twierdzenia stawione przez autora korespondencyi „Kuryera Poznańskiego“ z dnia 23 września 1888 r. są nieprawdziwe i jedynie obrachowane na szkodzenie ks. Fr. Przyniczyńskiego. Ks. Fr. Przyniczyński jest człowiekiem na wskroś uczciwym i pracowitym, czego najlepszym dowodem jest pismo jego, wychodzące regularnie i redagowane jak najuczciwiéj. — Oświadczamy, że ks. Przyniczyński jest człowiekiem ze wszech miar godnym poparcia.

Bytom, 27 września 1888.

Buja, Kupiec. Hensel, Maister stolarski. Bulski, kupiec. A. Duczek. Franz Polcyr. Lubecki Paweł, księgarz. A. Ziolcz. Józef Nowakowski. Józef Klesiński. J. A. Adamicki, Gross. Kaufmann. Robert Jukal.“

Oprócz tego nadesłał nam ks. Przyniczyński kilka świadectw, wystawionych w różnych czasach przez różnych księży, jedno przez przełożoną Sióstr Miłosierdzia w Bytomiu, w których powiedziano, że wystawiający świadectwo nic złego o ks. Prz. nie słyszeli.

Wstrzymujemy się z łatwych do odgadnięcia powodów od dalszych uwag, i stwierdzamy jedynie, że zamieszczając owe pismo przeciwko odezwie ks. P. mieliśmy wyłącznie na względzie dobro publiczne, a nie szkodzenie ks. P., którego osoba jest nam zupełnie obojętna. Sądzimy téż, że ks. P. zadowolni się ogłoszeniem powyższego świadectwa, które sobie w Bytomiu wystawić kazał, i nie będzie nas niewolił do dalszych dysput, w których musielibyśmy sięgnąć w przeszłość, aby udowodnić, że nasze wątpliwości przeciwko apelowaniu z jego strony do ofiarności publicznéj nie były bezpodstawne.

* **Niewolnice austryackie w Carogrodzie.** Do „Neue Freie Presse“ donoszą z Carogrodu, że w ostatnich czasach przywożą tam z Austryi wiele niewolnic do haremów. Konsulowie austryaccy oddawna starają się wpaść na trop handlarzy „żywym towarem“, ale bezskutecznie, są oni bowiem bardzo ostrożni. Korespondent owéj gazety donosi, że handlarze werbują najczęściéj piękne a ubogie dziewczęta z Galicyi i obietnicami świetnéj przyszłości nakłaniają je do ucieczki z domów rodzicielskich i szukania szczęścia na Wschodzie, czy to w małżeństwie czy na dobréj posadzie. Handlarze owi są jednak tak ostrożni, że „towaru“ swego nie wiozą zwykłemi drogami, ale w ten sposób, by nie zwrócić na siebie uwagi policyi lub konsula; a skoro dziewczę dostanie się już do stolicy tureckiéj, wówczas przepada dla świata, a głosu jéj nie usłyszy żadne ucho europejskie lub choćby tylko litościwie. W Carogrodzie istnieje nawet specyalna giełda dla handlu dziewczętami. Cena ich waha się pomiędzy 30 a 50 funtami tureckiemi (około 300 do 550 rubli), za lepiéj zbudowane i piękniejsze płacą nawet i wyżéj, za takie zaś, które można wywieść do Buenos Ayres nawet 200 funtów tureckich. Brzydsze wywożą do Smyrny, Aleksandryi, Kairu. Handlarze dziewcząt utworzyli nawet specyalną gwarę dla siebie. Zawiadamiając n. p. o transporcie pięknych dziewcząt telegrafują: „Czekaj na tuzin łyżek srebrnych“, mniéj piękne zowią „mąką“ (n. p. pięć beczek „mąki“), a nawet „kartoflami“; „kartofle“ są najtańsze.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 29go września św. Michała arch.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 58. Zachód o godzinie 5 minut 42.

Ostatnie telegramy.

Stuttgart, 28 września. Podczas wczorajszéj serenady powitał burmistrz Hack cesarza w imieniu miasta, które „dumnem i szczęśliwem się czuje, mogąc złożyć hołdy cesarzowi niemieckiemu i powtórzyć ślub wierności dla niego i rzeszy.“ Następnie wyraził nadzieję, że cesarz Wilhelm we wszystkiém pójdzie drogą wskazaną mu przez dziada swego, będzie ojcem państwa i opiekunem pokoju, pod którego rządami wolność i moralność szerzyć się będą.

Pałac królewski otaczają tysiące ludu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Prenumeratę** na dzieło ks. oficyała dr. Korytkowskiego pod tyt. „**Arcybiskupi Gnieźnieńscy, Prymasi i Metropolici Polscy od roku 1000 aż do dni naszych**“ złożyli:

193) Ks. Prałat Göbel z Kruświcy.

Cena pojedyńczego zeszytu 2 marki.

Cena jednego tomu z 10 zeszytów 18 marek, z przesyłką 20 marek.

Cena 4 tomów 60 marek.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Poznań, Sw. Marcin 16/17.

* **„Zniesienie Zakonu Jezuitów i ich zachowanie na Białéj Rusi“.** Lwów, 1874.

Przed 14 laty ogłosił ks. Załęski, autor książki: „Czy Jezuici zgubili Polskę?“ która rozchodzi się już w trzeciem wydaniu, dwutomowe dzieło o kasacie Jezuitów. Tom drugi nosił powyższy tytuł, opracowany przeważnie na rękopisach jezuickiego archiwum w Krakowie. Jezuita ks. Aleksander Vivier, prof. literatury francuskiéj przy konwikcie w Tarnopolu, wyuczywszy się po polsku, przetłómaczył tę książkę na język francuski, jako zawierającą mnóstwo zupełnie nieznanych wiadomości historycznych, pod tytułem: „Les Jésuites en Russie Blanche“ w dwóch tomach w Paryżu 1886 r.

Otóż z tego francuskiego przekładu, przejrzanego przez ks. Załęskiego i za jego zezwoleniem, tłumaczył książkę na włoskie ks. Buzetti i wydał pod tytułem: „I Gesuiti della Russia Bianca del Stanislao Zalenski della Compagnia di Gesu, de la francese in italiano dal. Sac. Antonio Buzetti. Prato 1888“ w jednym wielkiego formatu tomie str. 546 z których 116 str. dokumentów.

Dowiadujemy się, że polskiéj edycyi téj książki jest jeszcze blisko 100 egz. na składzie w „Administracyi wydawnictw Tow. Jez.“ Kraków, ulica Kopernika 26. Cena książki 5 marek wraz z przesyłką.

* **Ziemlanina** wyszedł nr. 38 i zawiera: Obrachunek kosztów produkcyi w gospodarstwie. — O skuteczności i znaczeniu soli w karmie naszych zwierząt domowych. — Najlepszy sposób przykrywania ziemniaków. — Tani sposób prasowania paszy zielonéj w stertach. — Dział pytań i odpowiedzi. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości: Pędzenie szparagów. — Kartoflarki. — Ceny nawozów sztucznych. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Ogłoszenia.

* **Tygodnika Powieści** wyszedł z druku nr. 52 i zawiera: Ciernie i kwiaty, powieść przez autora „Rodziny Lanquierów“ i „Odźwiernéj z Alfortville“, przekład z francuskiego (ciąg dalszy).

* **Domu polskiego**, pisma beletrystycznego i naukowego wyszedł z druku nr. 27 i zawiera: Willa Erlach, powieść przez Ossipa Schubina, z języka niemieckiego tłómaczyła A. P. (ciąg dalszy). — Przyjaciółce (wiersz), Helena. — Po minionem szczęściu, fragment (wiersz). — Kilka słów o Gogolu i jego powieści (dokończenie). — Wyspa Gotland, obrazek z podróży, ułożył hr. Wawrzyniec Benzelstjerna-Engeström (ciąg dalszy). — Jak żywić dzieci, napisał dr. Józef Koszutski (ciąg dalszy). — Korespondencya „Domu polskiego“: Ze wsi, we wrześniu, Wielkopolanka. — Wydawnictwa wielkopolskie (ciąg dalszy). — Wiadomości literackie, artystyczne i rozmaitości. — Promyki. — Listki. — Ogłoszenie.

* **Wieczorów Rodzinnych**, tygodnika ilustrowanego dla dzieci nr. 38 wyszedł z druku i zawiera: Doświadczenie fizyczne (z drzew.). — Pracownia pana Adama, pogadanka naukowa przez M. J. Z. — Wśród gór, wiersz przez Z. Morawską (z drzew.). — Zbiór podań i legend dawnych przez M....a. — Na wakacyach przez J. — Gwiazda Sudanu, przygody podróżników w Afryce środkowéj (ciąg dalszy). — Łamigłówki, rozwiązania.

Dodatek: Maniusia na wsi przez Ciocię Janię (z drzew.). — Dumna wiewiórecka przez M. Z. — Wielkie zdolności, powiastka z prawdziwego zdarzenia przez Z. Morawską. — Łamigłówka i rozwiązanie. — Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy: Branka litewska, opowiadanie z dawnych czasów przez Michalinę Zielińską.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 27 września.

BAZAR. Hrabia Żółtowski z Nekli, Dziembowski z Roszkowa, Stablewski z Wrocławia, pani hr. Żółtowska z Jarogniewic, dr. Dziembowski z Soboty, hr. Plater z Wielichowa, Żychliński z żoną z Usarzewa, Szotak z Królestwa, Biegański z Potulic, pani Lasocka z Lechlina, ks. prob. Kamieński z Raszkowa, pani Biesiekierska z Królestwa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Pani Jaraczewska z Głuchowa, pani Topińska z Rusocina, Głębocki z Ponieca, dr. Karczewski z Kowanówka, hr. Bniński z Ćmachowa, Libelt z Zajączkowa, pani hr. Grabowska z Krakowa, pani Tauscher z Paryża, ks. Chmarzyński proboszcz z Podlesia, Swinarski z synem z Obry, Schulz z Bydgoszczy.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Bielawski z Kołobrzegu, Niemierowicz z Koronowa, Giżewski z Gostynia, pani Miechowska z córką z Prochnowa, Hoffmann z Wrocławia.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 3 po południu.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 28 września 1888. (Kursa końcowe).

Kurs z dnia	27	28
Pszenica staléj.		
na wrzesień-październik	182 —	182 25
na listopad-grudzień	184 —	184 25
Żyto staléj.		
na wrzesień-październik	156 75	157 —
na październik-listopad	156 75	157 —
na listopad-grudzień	158 —	158 25
Oléj rzep. spok.		
na wrzesień październik	57 90	57 80
na kwiecień-maj	55 80	55 60
Okowita wzmoc.		
eksportowa	33 80	33 40
na wrzesień-październik	33 50	33 20
październik-listopad	33 50	33 20
na kwiecień-maj	36 —	35 80
spożywcza	53 50	53 —
na wrzesień-październik	52 60	52 70
na październik-listopad	52 60	51 70
na kwiecień maj	55 70	55 50
Owies		
na wrzesień-październik	135 —	134 75
Wyp. żyta wsp.	1050	800
Wyp.-okowity kw.	—,000	—,000
„ „ „ eksportowa	1,—	—,—
„ „ „ spożywcza	40,—	10,—

Kurs z dnia	26	27
Consol. 4%	107 25	107 25
Poznańskie 4% listy zastawne	102 80	102 —
Poznańskie 3½% listy zastawne	101 75	101 60
Poznańskie listy rentowe	105 —	104 80
Austryackie banknoty	168 50	168 50
Austryacka renta srebrna	69 —	68 75
Rosyjskie banknoty	220 30	219 50
Rosyjskie consol. 1871	97 80	97 80
Rosyjskie listy zastawne	88 80	89 40
Polskie 5% listy zastawne	62 50	62 40
Polskie likwidacyjne listy zast.	55 40	55 —
Węgierskie 4% renta złote	84 40	84 50
Austryackie kredytowe akcye	165 50	165 40
Austryackie francuskie koleje	107 10	105 10
Lombardy	45 —	45 50
Usposobienie stałe.		

Szczecin, 28 września 1888. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	27	28
Pszenica słabo		
na wrzesień-październik	183 50	181 —
na kwiecień-maj	189 50	189 —
Żyto niezmien.		
na wrzesień-październik	153 —	153 —
na kwiecień-maj	158 50	158 50
Olej rzep. niezmien.		
na wrzesień-październik	56 50	56 50
na kwiecień-maj	56 50	55 50
Okowita słabo.		
w miejscu spożywcza	53 60	53 —
„ eksportowa	33 80	33 40
„ na wrzesień eksportowa	33 40	32 80
„ na wrzes.-paźdz. eksp.	33 40	32 80
Petroleum		
w miejscu	13 —	13 —

Biuro Towarzystwa Obrony Prawnéj, św. Marcin. 73. Skarbnikiem L. Graeve w Słowikowie.

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Plac św. Piotra nr. 4.

Stan powietrza.

Dnia 27 września 1888 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Temp. C.
Mulaghmore . .	766	W.	5	pół zachm.	10
Aberdeen . . .	769	Z.	1	zachm.	7
Chrystiansund .	760	Z.Płd.Z.	8	deszcz	9
Kopenhaga. . .	768	Płd.Z.	2	parno	9
Sztokholm . . .	761	Płd.Z.	2	pochmurno	8
Haparanda . . .	748	Z.	2	zachm.	4
Petersburg . . .	760	Płd.Z.	2	pół zachm.	6
Moskwa . . .	764	Z.	1	zachm.	4
Kork, Queenst.	763	Płd.W.	6	zachm.	14
Brest	—	—	—	—	—
Helder	768	W.	1	bez chmur	11
Sylt	769	spokojnie.		pochmurno	11
Hamburg . [1]	769	Płd.W.	1	bez chmur	7
Świnemünde . [2]	770	Płd.Z.	2	pogodne	9
Neufahrwasser [3]	769	Z.Płd.Z.	2	bez chmur	8
Kłajpeda. . . .	767	Płd.Z.	4	deszcz	12
Paryż	-	—	—	—	—
Monaster. . . .	768	Płn.	1	bez chmur	5
Karlsruhe . . .	767	Płn.W.	2	pochmurno	10
Wiesbaden . . [4]	768	spokojnie.		bez chmur	8
Monachium . .	768	W.	4	zachm.	9
Kamienica . . [5]	770	Płd.Z.	1	bez chmur	6
Berlin	770	Płd.W.	2	bez chmur	7
Wiedeń	769	W.	1	pół zachm.	7
Wrocław. . . .	771	W.	1	bez chmur	4
Isle d'Aix . . .	—	—	—	—	—
Nizza.	—	—	—	—	—
Tryest	766	W.Płn.W.	2	bez chmur	17

[1]) Parno, rosa. [2]) Rosa. [3]) Rosa. [4]) Rosa. [5]) Mgła, śron.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy b = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza:

Barometryczne maximum o przeszło 770 mm. leży pomiędzy morzem bałtyckiem a czarnem, depresye na wysokiéj Płn. i PłdZ. Europy. Ponad Europą centralną jest powietrze spokojne, pogodne i suche. W Niemczech leży temperatura znacznie poniżéj normalnéj, w Hanowerze i Kasslu o 8 st., tylko w Kłajpedzie o 2 i Wilhelmshafen o $3^1/_2$ st. wyżéj. W środkowéj i północnéj Norwegii spadły liczne deszcze.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w wrześniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel
27. Pop. 2	762,1	Płd.W. lek.	pogodne	+12.2
27. Wiecz. 9	760.1	Płd.W. lek.	pogodne	+ 6.7
28. Ran. 7	758.9	Płd.W. lek.	pogodne	+ 2,2

Dnia 27 września maximum ciepła + 12^{07} Cel.
„ „ minimum ciepła + 2^{06} Cel.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit." jak następuje:

Wędrujące obłoki, w południe pogodne przy jemne powietrze, wapory, słabe lub umiarkowane wiatry, pasami deszcz, nocą chłodno.

GOSPODARSTWO HANDEL i PRZEMYSŁ.

Portugalska $4^1/_2$-procentowa pożyczka kolejowa. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w październiku. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 2 procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 3 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań**, 28 września. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: bez handlu.

Okowita: słabiéj.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 51,40 płac., 70-ta 31,60 płc., wrzesień 50-ta 51,40 płac., 70-ta 31,60 płacono. październik 50-ta —,— płac., 70-ta —.— płac., listopad-grudzień (50-ta) —,— płac., (70-ta) —.— płac.

Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 26 września 1888.

Przedmiot.	TOWAR dobry		średni		pośledni		w przecięciu	
	M.	₰	M.	₰	M.	₰	M.	₰
Pszen. najw. za 100 kl.	18	70	18	10	17	60	17	95
Pszen. najn.	18	40	17	90	17	—		
Żyto najw.	15	20	14	70	14	20	14	58
Żyto najn.	15	—	14	40	14	—		
Jęczm. najw.	—	—	14	—	13	—	13	28
Jęczm. najn.	—	—	13	70	12	40		
Owies najw.	14	—	13	50	13	—	13	33
Owies najn.	13	70	13	20	12	60		

		Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma prosta	za 100 kl	6	—	5	50	5	75
Słoma targana	-	—	—	—	—	—	—
Siano	-	5	50	5	—	5	25
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle	-	3	40	2	80	3	10
Wołowina kulka	za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
Wołowina od brzucha	-	1	20	1	—	1	00
Wieprzowina	-	1	30	1	10	1	20
Cielęcina	-	1	30	1	10	1	20
Skopowina	-	1	20	1	10	1	15
Słonina	-	1	40	1	20	1	30
Masło	-	2	20	1	80	2	—
Jaja	za kopę	2	40	2	30	2	35

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,—. litrów. Cena wypowiedziana —.—, mrk. w miejscu bez beczki. 50-ta 32.40 mk. 70-ta 31,60 mk.

Poznań, 28 września. Ceny mąki. Pszenna 28.—, żytna 23,— za 100 kilogr.

Bydgoszcz, 28 września.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 100 klg.

Pszenica: stara i piękna nowa —,— m., suchy, zdrowy towar 171—175 mrk., wilgotny, pośledni towar 165—170 mrk.

Żyto: piękne suche 141—143 mrk., nowe w wilgotnym i poślednim towarze niżéj notowania.

Jęczmień: według dobroci 115—124 mrk do browarów 125—130 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 120 do 130 marek. pośledni —,—.

Groch nom. wrzący 145—155 na paszę 120 do 135 marek.

Okowita 50-ta 53,50 m., 70-ta 36,50 m.

Wrocław, 27 września 1888.

Żyto (za 1000 funt.) cicho wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana — mrk., na wrzesień 150,— żąd., wrzesień-październik 150,— żąd., październik-listopad 150,— ofiar., listopad-grudzień 154,— płc.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 125,00 ofiar., wrzesień-październik 125,— żąd., październik-listopad 125,— ofiar.

Olej rzepakowy cicho wypowiedz. — cena w miejscu —— żąd. wrzesień 59.50 żąd., wrzesień-październik 59,00 żąd., październik-listopad 58,00 żąd., listopad-grudzień 58,00 żądano.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypow. —,—, na wrzesień (50-ta) 51,50, (70-ta) 32,00 ofiar., wrzesień-październik 51.50 pł., (70-ta) 32,00 ofiar., listopad-grudzień 51,50 płc.

Cena wypowiedziana na dzień 28 września: żyto 150.— mrk., pszenica — mrk., owies 125,00 mrk., rzep —.— m., olej rzepakowy 59.50.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) na dzień 27 września (50-ta) 51.50 mrk. (70-ta) 32.00 mrk.

Ceny targowe z dnia 27 września 1888.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyższe M.	₰	ciężki najniższe M.	₰	średni najwyższe M.	₰	średni najniższe M.	₰	lekki towar najwyższe M.	₰	lekki towar najniższe M.	₰
Pszenica biała	17	60	17	30	17	00	16	60	16	30	15	80
„ żółta	17	40	17	20	16	90	16	50	16	20	15	80
Żyto	15	30	15	10	14	90	14	60	14	40	14	20
Jęczmień	15	40	14	50	14	00	13	40	12	10	11	60
Owies	12	80	12	60	12	50	12	40	12	30	12	20
Groch	15	50	15	00	14	50	14	00	13	00	12	00

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny M.	₰	średni M.	₰	pośledni M.	₰
Rzep . . . 100 klg.	25	40	24	80	23	30
Rzepik zimowy „ „	25	00	24	20	23	20

Berlin, 28 września. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 170 do 190 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący —,—, wrzesień-październik płc. 182—182,75—181, na październik-listopad płacono 182—182,75—181, na listopad-grudzień płac. 184,25—185,00—183,25 do 183,50. Wypowiedziano 650 ton. Cena wypowiedziana 182,00 mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 1,2—162 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, wrzesień-paźdz. 157,50—156—156,75—156,50, październik-listopad pł. 157,50—156—156,75—156,50, listopad-grudz. płac. 158,75—157,25—158,00, rzepak dzień pł. 160,25—159—159,50. Wypowiedz. 1050 ton. Cena 156.50.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 134 do 163 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —, na wrzesień-październik pł. 136—135—135,50, na październik-listopad pł. 132,00—130,75—131,50, na listopad-grudzień płac. 132,00—130,75—131,50. na grudzień-styczeń płac. —,—. Wypowiedziano —,— ton. Cena —,—. mrk.

Kukurudza w miejscu płac. 137—147 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, na wrzesień-październik płac. 136,—. Wypowiedziano —— ton. Cena —.— mrk.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płc. —,— m., w miejscu z beczką ——, miesiąc bieżący pł. —,—, wrzesień-październik płacono 57,8, żąd. —, —, na październik-listopad płacono 56,7, na listostopad-grudzień płac. 56,3, na kwiecień-maj płac. 55,6. Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana ——.

Okowita opodatkowana. Za 100 litr. à 100 prct. = 10,000 litr. prct. w miejscu bez beczki pł. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono —.—, Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodat obciąż. 50 mrk. podat. konsumc. w miejscu 53,5, 53,3, na wrzesień i wrzesień-październik pł. 52,9 do 53,0—52,6. na październik-listopad płc. 52,9—53,0 do 52,6, na listopad-grudzień pł. 53,5—53,6—53,4, na kwiecień-maj pł. 55,9—55,6—55,7. Wypowiedz. 40.000 litr. Cena 52,7 mrk. — Nieopodatkowana obciąż. 70 m. podat konsumc. w miejscu płacono 34,2—33,8, na wrzesień i wrzesień październik pł. 33,6—33,2—33,4, na październik-listopad pł. 33,6 do 33,2—33,4, na listopad-grudzień płacono 33,9 do 34,1—34, kwiecie-maj 35,9—36,2—36,0. Wypowiedziano 10,000 litr. Cena 33,2 m.

Szczecin, 27 września.

Pszenica słabo, za 1000 kilogr. w miejscu 170—180 płac., wrzesień —,— nom., wrzesień-październik 184,5—183,5 płc., na październik-listopad 184,5—183,5 płac., na listopad-grudzień 183,5 do 184,— płac., kwiecień-maj 189,5 płc.

Żyto słabo, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 146—156,0 płacono, wrzesień —,— płacono, na wrzesień-październik 153,5 żąd., — płac., na październik-listopad 153,5 żąd., —.— płac., na listopad-grudzień 153,5 pł. i żąd., na kwiecień-maj 158,5 ofiar. i żąd.

Olej rzepiowy spok., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 57,— żąd., wrzesień 56,50 żąd., wrzesień-październik 56,50 żądano, kwiecień-maj 55,50 żąd.

Okowita słabo, za 10,000 litr-prct. w miescu bez beczki —,— opodat. płc., 50-ta 53,6 płac., 70-ta 33,8 płac., wrzesień 50 ta —.— pł., 70-ta 33,4 nom., wrzesień październik 50-ta —,— nom., 70-ta 33,4 nom., październik-listopad 50-ta —,— nom., 70-ta 33,4 nom., listopad-grudzień 70-ta 34,0 żąd., kwiecień-maj 70-ta 36,— płacono.

Hamburg, 27 września. Okowita słabo, za wrzesień-październik 23— żąd., październik-listopad 23— żąd., listopad grudzień $23^1/_4$ żąd., grudzień-styczeń $23^1/_2$ żąd. — Kawa good average Santos za wrzesień —,—, za grudzień 63 —, za marzec $61^1/_4$, za maj $61^1/_2$. Usposobienie stale. Obrót 3500 miechów.

Magdeburg, 27 września. Cukier ziarnisty excl. worka 96% —,—, cukier ziarn. excl. 92% 18,05. cuk. ziarn. excl. 88% Rendem. 17.25. Drugi produkt excl. 75% Rendem, —,—. Usposobienie Stale. Mielona rafin. z beczką 28,25. Miel. Melis I z beczką 27,—. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za wrzesień 14,60 płac., 14,70 żądano. październik 13,05 płac., —,— żąd., listopad-grudzień 12,75 płac., $12,77^1/_2$ żąd., styczeń-marzec 12,85 płac., 12,90 żądano. Słabiéj. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN" J. F. J. Komendzińskie go w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

✝

W czwartek o godzinie 12-téj w południe zasnął w Bogu w ciężkich cierpieniach, zaopatrzony śś. Sakramentami, mój najdroższy mąż i ojciec

Michał Nowicki

przeżywszy lat 47. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 30 t. m. o godzinie 4-téj po południu z domu żałoby Jezuicka ulica nr. 5. (524)

W smutku pogrążona

żona i córka.

✝

Za duszę ś. p.

X. Napoleona Mańkowskiego

odprawi się **nabożeństwo** w kościele ś-go Marcina dnia 3-go października o godzinie $^1/_2$ do 10-téj. (522)

Matka, żona i rodzina.

Nauka o Bierzmowaniu

po polsku lub po niemiecku

przez X. Enna.

Cena za egzemplarz 10 fen.

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Czerwona Apteka w Poznaniu

Stary Rynek nr. 37

poleca

Eucalyptus-esencyą do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów.

Esencya do ust „Eucalyptus" zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie skoncentrowanéj.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi, wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus" zęby. (2210)

Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chron- przed grzybami, anginą itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używaną.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof. dr. Gubler i dr. Betherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley i dr. L. Browne** w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

Biuro moje budowlane

jest odtąd przy mem mieszkaniu

w Poznaniu, Berlińska ul. nr. 10.

JAN RAKOWICZ,

budowniczy rządowy i dyecezalny. (526)

Książki

do zapisywania Bierzmowanych

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Polecenia i poparcia godna polsko-katolicka gazeta:

„PIELGRZYM"

20 rocznik. **ROK 1888.** 20 rocznik.

wychodzi w Pelplinie 3 razy tygodniowo wraz z bezpłatnem religijno-powieściowem illustrowanem pismem (454)

KRZYŻ

bardzo polubionym niedzielnym dodatkiem.

Abonenci zatem Pielgrzyma **zyskają w Krzyżu darmo illustrowane** dla ludu katolickiego, zawierające nauki religijne ewangelie, moralne powieści, zajmujące opowiadania, żarty, fraszki szarady i t. d.

Na każdej poczcie **„Pielgrzyma"** z Krzyżem zapisywać można. Cena za **obydwa te pisma** wynosi **kwartalnie** w ekspedycyi **1,20 m.** na poczcie **1,50 m.** z przyniesieniem do domu **1,75 m.** Prosimy o liczne zapisywanie i poparcie „Pielgrzyma" i o łaskawe zjednanie pismu naszemu nowych zwolenników.

Redakcya Pielgrzyma.

w Pelplinie (Pelplin Westpr.)

Na poczcie żądać **„Zeitung Pielgrzym aus Pelplin"** **(Zeitungsliste Polnisch Nr. 64.)**

KARTKI

do Bierzmowania

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Wielki wybór

w zimowéj garderobie

dla dzieci

(509)

polecają

Z. A. Tułodzieckie,

ulica Wilhelmowska nr. 6, I.

Owoce francuzkie (gruszki)

ma na sprzedaż **majętność Iwno pod Kostrzynem** w cenie za centnar 20 mrk. i wyżéj. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Dominialny. 521)

Podziękowanie.

Od 2 lat cierpiałem na ropienie i wycieki z ócz, łzotok i pruchnienie kości nosowéj. Rozmaici specyaliści leczyli mnie bezskutecznie. Pewien okulista orzekł nawet, że bez operacyi w ogóle wyleczonym być nie mogę. — Pan **Dr. med. Volbeding w Dyseldorfie** wyleczył mnie natomiast w kilku miesiącach bez operacyi zupełnie dając mi lekarstwa do zażywania, składam mu więc za to niniejszem serdeczne podziękowanie. (525)

Neuss. **Wilh. Merkes,**

Linzgasse 2.

Prawdziwym skarbem

dla wszystkich schorzałych skutkiem tajnych grzechów młodości jest sławne dzieło:

Dr. Retau'a

Ochrona własna.

Polskie wydanie z ilustracyami 1 mrk. Niechaj je każdy czyta, który na skutki takich wykroczeń cierpi. **Tysiące zawdzięczają mu swe wyzdrowienie.** Sprowadzić można **przez magazyn nakładowy w Lipsku.** (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) jako i przez każdą księgarnią. W Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro. (403)

Zakład chemiczny

dla wszelkich

nieprzemakalnych i ogniotrwałych wyrobów.

Wszelkie przykrycia nieprzemakalne, (1883)

Płaszcze i ubiory nieprzemakalne dla Panów i Pań z każdego materyału dostarczamy.

Również gotowe ubrania przyjmujemy do impregnowania.

Orłowski i Sp.,

Poznań, Wilhelmowska ul. 21.

Z. Ritter,

DROGERYA,

Gniezno, ulica Warszawska nr. 234,

poleca po cenach nader przystępnych i w doborowych gatunkach:

Oliwy do machin. smarowidło na osie,
Tran na szory i skóry, (196)
Mydła toaletowe i do prania,
Świece na ołtarze i dla cechów z czystego wosku,
Świece stearynowe **„Apollo"**,
Oléj do palenia dobrze rafinowany,
Knotki zwyczajne i do wieczných lamp,
Perfumy francuzkie i angielskie,
Farby suche i zaprawiane,
Sól kuchenną i bydlęcą,
Wody mineralne i **sole** kąpielowe,
jako i wszelkie inne towary drogeryjne i apteczne.

Organista,

młody, trzeźwy z bardzo chlubnemi świadectwami, przyjąłby miejsce od każdego czasu. Łask. oferty uprasza się przesłać do **Eksp. Kuryera Pozn.** pod nr. **508.**

---

76 **Jedyny polski skład bławatny** **76**

na prowincyą

Perkaliki — Nesle — Zefiry,

Materye wełniane na suknie,

kolorowe i czarne w wyrobach najnowszych,

Firanki — Kobierce,

MATERYE NA MEBLE,

Płótna i stołowizna,

Płócienka na pościele, szyrytngi i walisy,

Kołdry watowane od $4^1/_2$ Mk.,

Plusze, jedwabie i aksamity,

(Partyą odłożonych materyi jedwabnych o 50 prct. taniéj).

Bieliznę męzką, krawaty i parasole

poleca po cenach rzeczywiście nizkich (2050)

J. & T. Kamieński,

Skład płócien, jedwabi i fabryka bielizny męzkiéj,

Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

wysyłkowy

76 **podróżujących** **76**

Restauracya w Polskim Teatrze.

Szanownéj Publiczności polecamy obok **doskonałéj kuchni wyborowe wina, oraz piwa Dortmundskie, składowe z nowéj browarni, Porter angielski i prawdziwe Grodziskie.**

Obiady po 1,25 m. w abonamencie 1,00 m.

Obstalunki po za dom wykonujemy starannie po przystępnych cenach. (332)

Mizerski & Comp.

Skład aparatów kościelnych i fabryka chorągwi

Ludwika Everken

w Paderbornie,

poleca swój bogato zaopatrzony skład gotowych **aparatów, chorągwi, materyi na ornaty, bort, frendzli, koronek, bielizny kościelnéj i kobierców,** jako i wielki wybór **metalowych sprzętów kościelnych: złotych i srebrnych, brązowych i mosiężnych. Przesyłkami do wyboru,** jako i **próbkami i rysunkami** sprzętów i kompletnemi **kosztorysami** chętnie służymy. (466)

Z dniem 1-go października rb. zaczynę kupować tegoroczny

jęczmień,

ale tylko **dobry jęczmień piwowarski.** (523)

Browar A. Hugger,

ul. Wroniecka nr. 15.

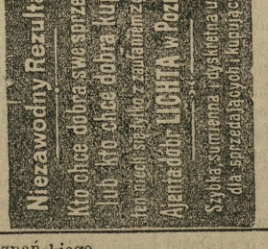

Mieszkam teraz przy ul. **Młyńskiéj nr. 6** naprzeciwko agronomicznéj stacyi doświadczalnéj. (514

C. Mallachow lekarz-dentysta.

---

(520) **Zdatnemu**

urzędnikowi gosp.

kawalerowi wskaże zarząd dominialny w **Gaju Wielkim** p. Tarnowo **miejsce** zaraz do objęcia.

Dla kapitalistów polskich.

Wielce obiecujący interes pod względem moralnym i materyalnym z znacznym pewnym zyskiem do 15 i więcéj procent donoszący da się korzystnie założyć w Księstwie naszem, gdzie podobnegoż w tym stylu nie ma. Łaskawi reflektańci zechcą oddać swój adres pod literą **5450 „Interes"** w **Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego** na co nastąpi pisemne bliższe objaśnienie. Potrzeba 5000—6000 talarów. (510)

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.